


Pewnego dnia mały Chomik obudził się w swojej norce na skraju lasu. Ziewnął, przeciągnął się, przetarł oczy łapką i wyszedł z norki szukać wiosny.

– Zimno – mruknął zaspany Chomik.

Rozejrzał się dookoła, ale wiosny nigdzie nie było. Na gałązkach wierzby siedziały małe, puchate wierzbowe kotki.

– Co robicie tak wysoko? – spytał Chomik.

– Rośniemy, rośniemy – zawołały wierzbowe kotki.



- A wiosny nie widziałyście? - spytał Chomik.
Ale właśnie nadleciał wiatr, wierzba zaszumiła
gałązkami i Chomik nie usłyszał, co mówią wierz-
bowe kotki.

Poszedł więc dalej. Świeciło słońce, a po niebie
przeływały małe chmurki.

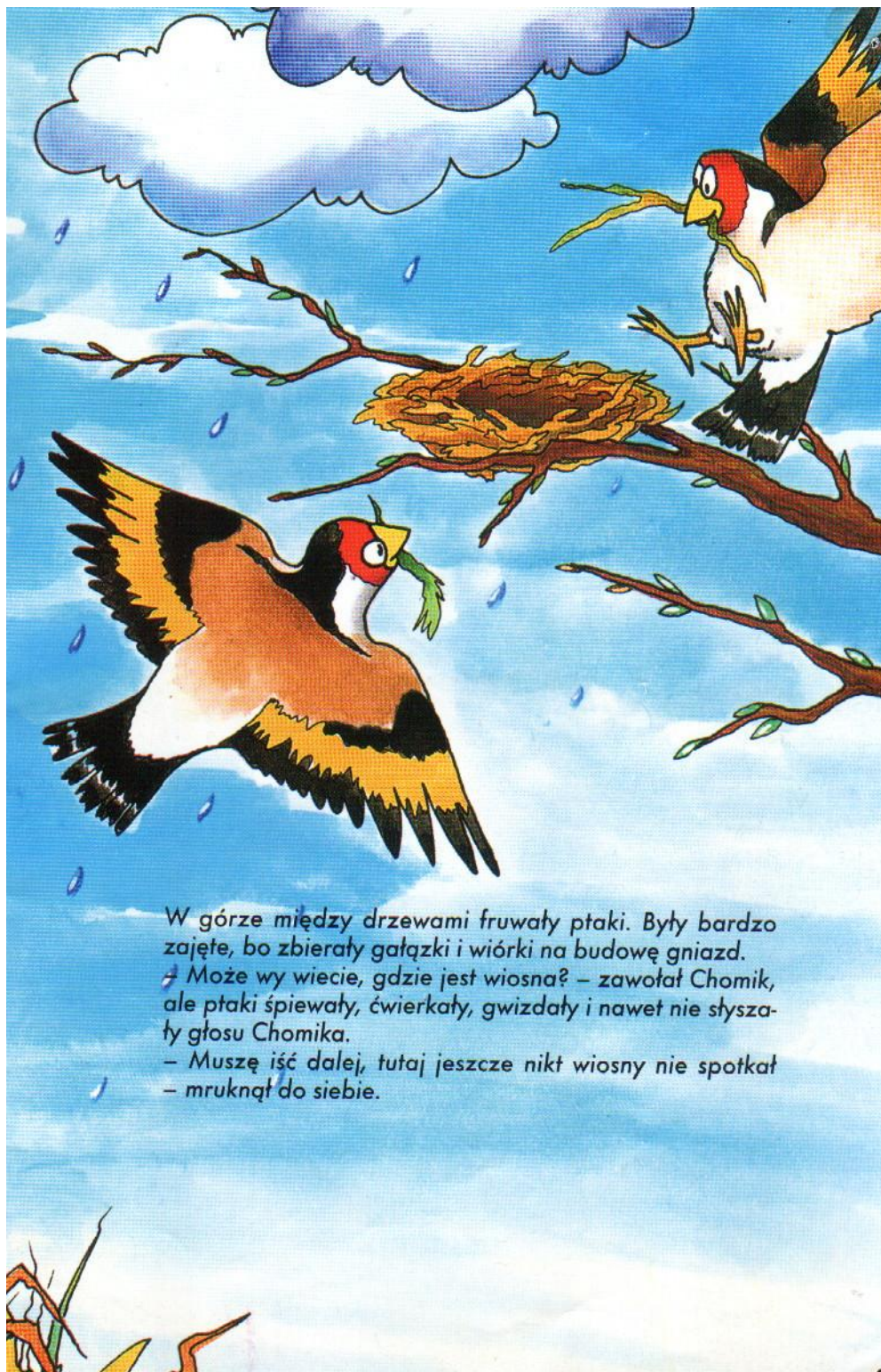
- Halo - zawołał do nich Chomik. - Czy nie wi-
działyście wiosny?

A wtedy jedna chmurka zasłoniła słońce i na Cho-
mika spadły krople deszczu.

- Brr... - skulił się Chomik przy ziemi i zobaczył
małe, białe kwiatki.

- Może wy widziałyście wiosnę? - spytał, ale
kwiatki były malutkie i jeszcze nie potrafiły mó-
wić.

Chomik poszedł dalej szukać wiosny.



W górze między drzewami fruwały ptaki. Były bardzo zajęte, bo zbierały gałązki i wiórki na budowę gniazd.

Może wy wiecie, gdzie jest wiosna? – zawołał Chomik, ale ptaki śpiewały, ćwierkały, gwizdały i nawet nie słyszały głosu Chomika.

– Muszę iść dalej, tutaj jeszcze nikt wiosny nie spotkał – mruknął do siebie.

Aż wreszcie Chomik doszedł na łąkę, a tam...
na długich nogach stał pan bocian.
Chomik zadął wysoko głowę i przyjrzał się boćkowi.
– Jego nawet nie warto pytać o wiosnę, jest taki zmar-
znięty, że aż nos i nogi ma czerwone.
A bocian też przyjrzał się Chomikowi i zaklekotał:
– Coś podobnego! Ta żaba cała ubrana jest w ciepłe
futerko, a ja myślałem, że to już wiosna – i odleciał.
A Chomik powędrował dalej szukać wiosny.

